Nr. 24. w Srodę dnia 29. Stycznia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bruksela, 28. Styczn. — Independance Belge donosi, że wkrótce nastąpi zmiana ministerstwa niderlandskiego. Toż będzie się składać prawdopodobnie: z Thorbeka spraw wewnętrznych, Statenusa zewnętrznych, Betza finansów, Meeussena sprawiedliwości. Zawiązano układy z Huyssenem van Kattendykem celem objęcia przez niego ministerstwa marynarki, z Knoopen co do ministerstwa wojny i z Duymaerem van Twistem względem ministerstwa kolonij. Ministerstwo spraw duchownych niema być na nowo obsadzonem.

— Independance donosi z Paryża, że poseł hiszpański w Paryżu Mon, został zawiadomiony przez ministra spraw zagranicznych Collantesa, że rząd francuski odrzuca kandydaturę na tron meksykański księcia Sebastyana, a urzędownie popiera arcyksięcia Maksymiliana.

Paryż, 28. Stycznia po południu. — Pomiędzy ogłoszonemi dyplomatycznemi aktami znajduje się nota Thouvenela do Lavaletta z 11. Stycznia r. b. W niéj powiedziano: rząd cesarski uznając królestwo włoskie, działał w przekonaniu, że przywrócenie dawnego stanu jest niepodobne. Pomiędzy katolickiemi monarchami trzy tylko, Austrya, Hiszpania i Bawarya wstrzymywały się od stosunków urzędowych z Turynem. Otwarcie wypowiedziana lub milcząco przyjęta zasada nieinterwencyi stała się tarczą europejskiego pokoju. Dwór rzymski nie spodziewa się obcej pomocy dla odzyskania utraconych prowincyi. Trudno mu uwierzyć, ażeby Rzym kiedykolwiek w swoim interesie zezwolił, aby wybuchnął najstraszliwszy pożar, którego skutek jest wątpliwy. Nauki i doświadczenie zalecają ojcu świętemu rezygnacyą, bez wyrzeczenia się zarazem swych praw do tranzakcyi. Tym sposobem wróci spokojność w świecie katolickim, zawiąże się tradycya papieska osłaniająca swym puklerzem tak długo Włochy i naród tyle wieków tak przykro doświadczany a dziś sobie powrócony zwiąże losy swoje z papieztwem. Wiedzieć powinniśmy, czyli możemy żywić nadzieję lub z nią się pożegnać, że ojciec święty uznając faktat dokonany, zgodzi się na kombinacyą, która mu zabezpieczyć godność, bezpieczeństwo i niepodległość, potrzebne do wykonania jego władzy.

Odpowiedź Lavaletta do Thouvenela datowaną jest pod dniem 18. Stycznia r. b. Brzmi zaś jak następuje: Miałem rozmowę z kardynałem Antonellim we względzie noty z 11. b. m. Już w dawniejszych konferencyach wynurzyłem papieżowi życzenie aby Rzym z Włochami się pogodził Ojciec św. przysłuchując się wszystkiemu z rozrzewniającą powolnością, odpowiadał wciąż: oczekujmy wypadków! Był więcej zasmucony jak zdziwiony, aż nakoniec Antonelli na wszystkie uwagi przezemnie przedkładane w końcu odpowiedział że niemoże na żaden sposób na to się zgodzić, ponieważ wszelkie układy między stolicą św. a tymi, którzy ją złupili są niepodobne. Ani papieżowi, ani św. kolegium nieprzystni odstępować choćby najmniejszej części ziemi kościoła. Przedstawiłem Antonellemu że pomijam kwestyą prawną Celem jest jedynym dać sposobność rządowi papieskiemu wyjścia z położenia, które dla niego tak jest smutnem a dla pokoju świata chrześciańskiego tak groźnem. Antonelli dziękował za okazany udział i dodał, że nie zgadza się zupełnie z prawdą, aby między papieżem a Włochami panowało poróżnienie. Jeżeli ojciec św. zerwał z turyńskim gabinetem, to stosunki z Włochami są wyborne On sam jest Włochem, doświadcza z boleścią dotkliwych dopuszczeń, które spotykają kościół włoski Co się tyczy układów z rabusiami, w te nie wejdziemy, wszelki układ na tem polu jest niepodobny i papież, jakoteż kardynałowie obowięzują się pod przysięgą przed swą nominacyą, nic nie uronić z teritoryum kościoła. Z tego powodu ojciec św. takiej koncesyi nie uczyni. Równie konklawe nie ma prawa tego uczynić, nie może też tego uczynić nowy papież, jako też jego następcy od wieku do wieku. Sądzę, żem powinien na zapytania waszej ekscelencyi, czyli jest nadzieja układu, dać odpowiedź odmowną.

Porwanie Senatorów i uwięzienie ich w Kałudze.

(Z niedrukowanych pamiętników.)

......Król właśnie solwował był sesyą sejmową na kilka dni, ażeby się mogły odbywać sesye prowincyonalne; Małapolska w pałacu księcia biskupa krakowskiego, a Litwa u księży Reformatów. Na tej sesyi książe biskup krakowski Sołtyk mówił przeciw gwarancyi moskiewskiej co do dysydentów opierając się na tem, że podług traktatów oliwskich, gwarancya ściąga się tylko do państw katolickich, a nie do Moskwy. Znużony mową i rozprawami zostawił wszystkich w pałacu swoim, a sam koło godziny 8ej wieczór wymknąwszy się cichaczem, wsiadł do karety i w asystencyi kilka dworskich wyjechał do Mniszcha marszałka koron. nadwornego i przez garderobę dostał się do jego gabinetu. Powitawszy marszałka, który był w robdeszanie, rzekł doń: »Porzuciłem moich Małopolan, aby co u ciebie przekąsić, a przed jedenastą wrócić, bo mi trzeba wstać o trzeciej. Jakoż karetę odprawił, a jednemu dworzaninowi kazał zostać przy sobie; poczem poszedł do drugiego pokoju i tam przyłożywszy drewek rozpalił ogień na kominku, a usiadłszy przy nim dobył dwóch swoich mów z kieszeni i zaczął je głośno czytać siedzącemu obok marszałkowi. Gdy skończył wezwał dworzanina polecając mu, by takowe zaniósł do drukarni, a gospodarza prosił, żeby dawano kolacyę. Humor tego wieczora miał wyborny, jadł z apetytem, a w dyskursie kilkakrotnie powtarzał, że ma tajemne ostrzeżenie jako ani on, ani nikt nie będzie wzięty w areszt, tylko spodziewa się naprzykrzenia Moskali w dobrach swego biskupstwa. Dodał także, że układa projekt wprawdzie przeciwny dysydentom i rosyjskiej gwarancyi, jednak wcale umiarkowany. W tych bowiem krytycznych czasach trzeba brać takie środki coby mogły wiarę ocalić, ojczyznę ubezpieczyć i moskiewski ucisk odwrócić. Gdy tak rozmawił spojrzał na zegar i spostrzegł, że już było pięć minut na dwunastą; porwał się z miejsca i chciał odjeżdżać; w tem wszedł oficer jego dragonii donosząc że kareta czeka od kwadransa, i że przejeżdżając przez ulicę wszędzie spotykano bardzo wiele Moskali konnych. Książe biskup na to: Niech ich będzie jak najwięcej to przecież nie na mnie. i wyszedł do sieni żeby wsiadać do karety, kiedy ludzie jego pokazali mu rojące się kozactwo i odradzali jazdę. Biskup na to zawołał głośno: Próżne trwogi! to nie na mnie. Jednakże wysłał kilku dworskich dla dowiedzenia się co to znaczy, a sam wróciwszy do marszałka powiedział mu: że nierozumie jaki jest cel tego kupienia się Moskali. Aż tu wrócili dworzanie donosząc, że warty nieprzepuszczają nikogo, ani karet, ani konnych. Wyprawił znów biskup swego Winklera na zwiady, a sam zgodził się na propozycyą marszałka, żeby u niego zanocował.

Gdy Winkler jakiś czas niewracał, biskup zdjął pierścienie z palców i krzyż, i kładąc je na stoliku mówił: Teraz przewiduję że mię chcą wziąść i tutaj wezmą. Jakoż niebawem wpadł jeden z ludzi biskupa a z nim kamerdyner marszałka, donosząc że Moskale forsują bramę.

Na to marszułek: zapytać kto i po co? a jak dadzą odpowiedź otworzyć bramę. Po chwili znów wpadło kilku ludzi z wiadomością o osadzeniu dziedzińca przez Moskwę.

Marszałek nadworny zaczął żalić się na tę fatalność, że dom jego spotyka takie nieszczęście — na co biskup: *Sis animo forti*; i usiadłszy przy kominku milczał, równie jak marszałek, tylko z głębi piersi wyrywały mu się ucinane słowa: Boska sprawa, Pan Bóg, Bóg tak chce...

W niewiele minut wszedł przez garderobę pułkownik Igelstrom z kilkoma oficerami moskiewskiemi, a za nimi pazie i dworscy biskupa,

Biskup siedział, marszałek stał przy nim w robdeszenie, i na przy-

Pismo Antonellego z d. 18. Stycznia doręczone z rozkazu ojca świętego, potwierdza daną ustnie odpowiedź.

Drezno, 28. Stycznia. — Dyrekcya kolei żelaznej anhaltskiej zniżyła opłatę od przewozu saskich węgli kamiennych do Berlina na ⅗ ceny opłacanej od przewozu węgla na kolei westfalskiej.

Petersburg, 29. Stycznia — Jenerał gubernator petersburgski Suwarow zagaił wczoraj zgromadzenie szlachty i oświadczył, że niepodobna myśleć o pomyślności szlachty, jeśli ta ściśle z carem trzymać nie będzie Życzeniem cesarza jest, aby szlachta zatrzymała swoje prerogatywy, jeżeli będzie stałą podporą tronu, może swój wpływ umocnić, i rozwiązać ważne kwestye, które dotąd nie są załatwione. Gubernator w końcu oświadczył, że popierać będzie życzenia uzasadnione i zmierzające do powszechnego dobra.

Rzym, 28. Stycznia. — Papież oświadczył, że nuncyusza dopóty nie pośle do Petersburga, dopóki prałat Białobrzeski i inni duchowni nie zostaną na wolność wypuszczeni. Papież żąda gwarancyi.

Berlin, 29. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać dotychczasowemu kr. hiszpańskiemu nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi w Berlinie margrabiemu de la Ribera order orła czerwonego 1ej klasy, dotychczasowemu pełnomocnikowi księcia brunświckiego w Berlinie, tajn. radzcy d. von Lübe, gwiazdę do orderu orła czerwonego 2ej klasy, kr. hanowerskiemu jen. sekretarzowi całego ministerstwa tajn. radzcy legacyjnemu v. Witzendorffowi order orła czerwonego 2ej klasy z gwiazdą, szambelanowi i landratowi powiatu bergheimskiego baron. Raitz v. Frentz w Schlenderhan, order orła czerwonngo 3ciej klasy na pętlicy, kr. hanowerskiemu radzcy finansowemu v. Vlenck i byłemu nauczycielowi nawigacyjnemu Dawidowi Kuhn w Memlu order orła czerwonego 3ciej kl., radzcy przy sądzie powiatowym Hirsekornowi w Landsbergu nad Wartą i Dr. prawa Gottschalowi w Wrocławiu order orła czerwonego 4 kl., ces. francuskiemu kapitanowi i komendantowi szkoły normalnej gimnastycznej de Feraudy order korony królewskiej 4 kl.

Berlin, 28. Stycznia. — Do gazety kolońskiej piszą z Berlina: w kołach naszych przyjaciół konstytucyjnych panuje zwątpienie w skutek propozycyi rządowych przedłożonych sejmowi względem dopełnienia artykułu 61 konstytucyi o odpowiedzialności ministrów i art. 104 o najwyższej izbie obrachunkowej. Ministrowie hr. Schwerin, pan Patow i pan Bernuth przyrzekli wprawdzie na zeszłym sejmie przedłożyć owe propozycye na wykończenie konstytucyi, nie mogli przecie uzyskać pozwolenia na takie projekta, które zamiast uzupełnić, znoszą rzeczone artykuły niemi. Niepojmujemy powodów do tego. Jeżeli liberalni ministrowie mają to przekonanie, że bez uzupełnienia konstytucyi mogą wiele dobrego uczynić w swoich urzędowaniach, natenczas powinni byli na obecnej sesyi wstrzymać się jeszcze raz od przedłożenia propozycyi rzeczonych, a wówczas stronnictwo konstytucyjne byłoby chętniej przystało na powtórne odroczenie, aniżeli na teraźniejsze projekta. Propozycye zapewne izba deputowanych nie przyjmie. Na to zgadzają się wszystkie liberalne frakcye. Propozycye natomiast co do policyi wiejskiej i ordynacyi powiatowej znajdą przyjęcie, lubo w obu, a głównie w ordynacyi powiatowej uwzględniono jeszcze przywileje wielkich posiadłości. Hr. Schwerin sądził, że z przeszłością nagle zrywać nie należy, i dla tego w projektach znajdujemy poprawki, a że te są prawdziwemi, przeto spodziewać się można ich przyjęcia. Sesya więc obecna nie będzie bez pożytku dla kraju, jeżeli choć te dwa projekta organiczne przyjęte zamienionemi zostaną w prawo. Rzeczą przecie jest niepewną, czyli izba panów na nie przystanie.

— Powszechna pruska gazeta donosząc, że ciężary podatkowe w Prusach nie zwiększyły się, ale zmniejszyły, wyliczała zniżenia podatków od lat 40 a mianowicie od kawy, cukru, tabaki, wina, ryżu i herbaty. Na to zarzucano jej, że cło od surowego żelaza, bawełny, towarów żelaznych, towarów wełnianych, śledzi itd. podwyższono. Na to oświadcza taż gazeta: wyraźnie powiedzieliśmy, że tu nie wyliczaliśmy cła opiekuńczego, którem bronimy krajowego przemysłu, a lubo wysokie cła wkładają wielki ciężar na lud, podwyższając cenę krajowych towarów, ale to dzieje się nie na rzecz administracyi finansowej, ale dla krajowych producentów, którymi się opiekujemy. — Dziwna to jest teorya! Czyliż dla ludu nie jest zarówno, czyli akcyza opiekuńcza w cenach wprost wpływa do kieszeni przemysłu popieranego czyli wprzód idzie do kas państwa a ztąd dopiero jest rozdzielana jako premia. O tem pomówimy przy najbliższej sposobności.

— W tym roku niebędą się odbywać wielkie manewra wojska, ale około Grudziądza odbywać się będą wielkie ćwiczenia oblężnicze i pontonierskie.

— U pana Patowa w ministerstwie finansów urządzono pyszną salę, w której gości przyjmuje minister ten na wieczorach. Sala przechodzi przez dwa piętra i ma odpowiednią szerokość. Dekoracye świetne. Pułap ozdobiony jest obrazami ministrów Steina, Hardenberga, Maasena i Motza i innemi alegorycznemi figurami, które wymalowali malarze Peters i Sievers. Temu też są odpowiednie ściany. Przysionki do tej sali i saloniki podobnie są bogato przyozdobione.

— Po konstytucyjnej i postępowej frakcya katolicka jest najmocniejsza, bo liczy przeszło 50 członków. W połączeniu z frakcyą polską może być jeszcze silniejszą. Od nich zależeć będzie głównie zwycięztwo jednej lub drugiej z dwóch pierwszych.

Królestwo Polskie.

Dziennik Polski taką daje charakterystykę prekonizowanego arcybiskupa warszawskiego Szczęsnego Felińskiego:

»W jesieni 1847 r., są słowa korespond., poznałem Szczęsnego Felińskiego w Paryżu, gdzie przybył za paszportem po ukończeniu w Moskwie nauk uniwersyteckich, dla dalszego kształcenia się i poznania ludzi. Uczęszczał do Sorbony i Collège de France na kursa historyczne i filozoficzne. Synowiec to Alojzego, a syn p. Ewy Felińskiej, znanej u nas z wygnania na Syberyą za sprawę Konarskiego, i z opisu przez nią odbytej tamże podróży i pobytu. Był to wtenczas młody, bo około 25 lat liczący człowiek, wiele obiecujący, wykształcony i kształcący się pilnie i pracowicie, a bystro pojmujący każdą rzecz. Umysł wrażliwy i podniosły, wielce skłonny do mistycyzmu, a nawet marzycielstwa, exaltowany w niektórych sposobach zapatrywania się na sprawy ludzkie. Polak gorącem sercem kochający kraj i przyszłość naszą. Tajemniczy, głęboko religijny i uczuciowy zarazem, lubiący wnikać w tajniki zasad moralnych i społecznych. Charakter słodki, duch miękki, nie dość samoistny, obyczajów surowych, sięgających do ascetyzmu. Wśród jednak nieudanej skromności i prostoty w osobistość Szczęsnego bliżej wglądnąwszy, dostrzedz było można trochę miłości własnej i pewności samego siebie. Powierzchowności był miłej, wzrostu miernego, szczupły, nerwowy, oczów niebieskich, a włosów jasnych. W ogóle znać w nim było staranne i troskliwe wychowanie domowe, dane mu przez zacną matkę, o której zawsze mówił z wielką miłością synowską. Tak sumiennie po kilkunastu latach zeszkicowany przedstawia mi się dzisiaj obraz owego Szczęsnego, z którym bliżej wtedy żyjąc, nie przeczuwałem, że ujrzę w nim obecnie dostojnika naszego kościoła, na którym tak ważne dla przyszłości zawisły sprawy. W bliższem stykaniu się z ludźmi gorąca a pełna miłości i wiary dusza Szczęsnego nie mogła przylgnąć ani do zimnych materyalnych demokratycznych doktryn, ani do zbutwiałych arystokratycznych form, gdyż z obudwóch, skoro już dawno kiełkujące wyleciało ziarno, suche tylko pozostały łupiny. Więc też Feliński szukał więcej sobie duchem pokrewnych, co jak on gorętszem wrzeli uczuciem, i z pewną fantazyą, może nawet marząco, ale z prawdziwą miłością głęboko i rzewnie wpatrywali się w bóle narodu i społeczeństwa. Żył on więc najbliżej z tak zwaną młodą emigracyą, a schodząc się z znakomitościami starszej emigracyi, z pomiędzy nich sercem i duszą przylgnął do Słowackiego i z nim najwięcej przestawał. Podniosłość Juliu-

---

bycie pułkownika zdjął nocną czapkę z głowy, mówiąc doń: Cóż znaczy Mości panie pułkowniku tak spóźniona wizyta? — Na co Igelstrom: Wybacz Mości panie marszałku! poczem zwrócił się do księdza biskupa i rzekł: Mam rozkaz Waszą książęcą Mość wziąść w areszt.

Biskup powstał z powagą i spytał: Wieszli Waszmość kto jestem?

Pułkownik: Wiem, książe biskup krakowski, i aresztuję go.

Na to biskup: Mości panie pułkowniku! Jestem biskup i senator wolnego narodu, kłaniając się nisko najjaśniejszej imperatorowej i respektując jej deklaracyę, jeżeli co mówię i czynię, to wedle obowiązków przysięgi mojej i senatorskiej powinności, a dla dobra wiary i ojczyzny. Spodziewałem się tego nieszczęścia i dawno zdecydowałem się na tę podróż. Upraszam tylko, żebym nie był brany w pałacu JMci pana marszałka, ale w moim, gdzie wszystko, rzeczy i ludzie przygotowane są na tę podróż.

Gdy to mówił, paź Szujski odejmując pałasz co miał przy boku, oddawał go oficerom i prosił żeby mógł być wzięty razem ze swoim panem. Pułkownik kazał mu czekać, a biskupowi oświadczył, jako ma rozkaz wziąść w areszt jego samego.

— Jak to? samego jak palec? mówił żywo obruszony biskup.

— Tak jest, samego — odparł z równą żywością pułkownik.

A marszałek łamał tylko ręce i powtarzał: Co za nieszczęście! co za fatalność w domu moim!

Biskup wziąwszy ze stołu kapelusz i tabakierkę, pożegnał się z marszałkiem i zaraz otoczyli go oficerowie prowadząc przez pokoje, gdzie pełno było wojskowych, a w przedpokoju natłok grenadyerów, toż samo w sieniach i na schodach. Idący za więźniem marszałek nie mógł się już doń przecisnąć, tylko ze drzwi sieni pałacowej postrzegłszy księcia biskupa siedzącego w karecie z dwoma oficerami, wołał doń: »Niech cię Bóg ratuje książe, bywaj zdrów!« — ale na to nie otrzymał żadnej odpowiedzi.

Dworscy ludzie cisnęli się za karetą, Moskale ich kolbowali i odpędzali wołając: precz! precz! Za ruszeniem się karety, stojący na dziedzińcu w trzy szeregi grenadyerowie otoczyli ją; oficerowie skoczyli do koni; warty wszędzie rozstawione zbiegały się. Tymczasem tłum ten zbliżywszy się do bramy pałacowej znalazł ją zamkniętą; co widząc pułkownik Igelstrom przyskoczył do marszałka domagając się otwarcia bramy; na co marszałek: Wpan umiesz tu lepiej jak ja sam rozkazywać; poczem na powtórne naleganie rozkazał głośno, aby bramę otwarto. Jednakże rozkazu nie spełniono, bo żołnierz marszałkowski, który zamknął bramę po wejściu Moskali do pałacu, schował się z kluczem, i nie można go było znaleść; zatem biskupa wysadzono z karety i przeprowadzono przez boczną furtkę, gdzie się przesiadł do innej czekającej na ulicy. Za Moskwą wyjechali wszyscy ludzie biskupa krakowskiego dla powzięcia wiadomości kędy ich pana zaprowadzono. Jakoż dowiedziano się niebawem, że taż kareta z całą eskortą wjechała z ulicy Marywilskiej poboczną bramą w ogród księcia Repnina, dokąd w ciągu godziny przybyły jeszcze dwie karety każda pod osobnym konwojem. W jednej był biskup kijowski Załuski, a w drugiej, Rzewuski hetman polny koronny wraz z synem swoim JMP. starostą dolińskim posłem podolskim. Około pierwszej z północy wszystkie te trzy karety z osobnemi konwojami wyjechały z pałacu rosyjskiego poselstwa i przewiezione na Pragę, oddane zostały wraz z więźniami jenerałowi wojsk moskiewskich księciu Prozorowskiemu, który wyprawił je w dalszą drogę, z silną strażą huzarów i kozaków pod komendą obersztleitnanta Rosena. (D. c. n.)

szowego ducha i jego marząca eksaltacya porwały za sobą i zespoliły się z bujną wyobraźnią Szczęsnego i aż do śmierci Juliusza był on coraz bardziej nieodstępnym jego towarzyszem. Opuściwszy w późnej jesieni r. 1848 Paryż, Felińskiego straciłem z oczów, z wieści zaś tylko słyszałem, że zamknąwszy martwe powieki Juliuszowi, jakiś czas przebywał później w Monachium, powrócił do kraju i został księdzem, a następnie przeniósł się do Petersburga. Kiedy jednak przed parą laty jeden z moich znajomych zamieszkał w Petersburgu, pisząc do niego żądałem, aby w imie mej dawnej z ks. Felińskim znajomości poznał się z nim, a mnie o nim udzielił swoich spostrzeżeń i szczegółów. W Kwietniu r. 1861 w liście z Petersburga taką o ks. Felińskim odebrałem wzmiankę: »...Poznałem się nareszcie z ks. Felińskim. Zrobił na mnie miłe bardzo wrażenie. Z wielką troskliwością dopytywał się o wszelkie o was szczegóły. O ile go dotąd mógłem ocenić, widzę, że umysł wyższy, wszakże nie podbijający serc ludzkich od razu; zdaje mi się, że dyplomata.« Pisząc te kilka szczegółów z młodszych lat ks. Felińskiego, starałem się stanąć na bezstronnem zupełnie stanowisku opowiadającego. Kreślę jego charakter i usposobienia, jak mi się stawiają przed oczy, a oprócz wybitnych świateł położyłem i cienie tam, gdzie mi się one przydać zdawały. Mówię tylko o przeszłości, bo ją znam, teraźniejszości nie dotykam, bo ta mi niewiadoma, przyszłości nie przesądzam, bo ta jest w łasce Bożej i osobistem wysileniu księdza nominata. Mam prawo jednakże mieć słuszną nadzieję, iż dawny powiernik tajników serca i gorących dla Polski myśli i uczuć Słowackiego, na stanowisku jakie mu Pan Bóg teraz naznaczył, znajdzie pole do słynnego służenia sprawie, którą za młodu tak gorąco ukochał.

— W gazetach warszawskich z 21. b. m. ogłoszono urzędowe doniesienie o przedstawieniu radzie stanu nowego projektu co do rozszerzenia ustawy w roku zesz. wydanej, mocą której Towarzystwo kredytowe ziemskie upoważnione zostało do udzielania pożyczek na skalę zwiększoną właścicielom dóbr, którzy czynszują włościan. Jest to zapewne projekt tyczący się ułatwienia skupu czynszów, będący dopełnieniem projektu oczynszowania z urzędu, a przeto stanowiący drugą część ogólnego projektu wypracowanego przez delegacyę Towarzystwa rolniczego. Jakim jednak uległ modyfikacyom w komisyi skarbu a następnie w radzie administracyjnej, dotąd nam nie wiadomo.

Lecz w słowach urzędowego doniesienia »wniesionym został z upoważnienia rady administracyjnej«, widzimy nowe ograniczenie atrybucyi rady stanu, gdyż w ustawie o radzie stanu nie ma bynajmniej warunku, aby co do przedstawień radzie stanu czynionych i projektów pod jej rozpoznanie poddawanych, potrzeba było upoważnienia rady administracyjnej. Jest to początek zamachu, aby nie dopuszczać do rady stanu żadnych przedstawień, jak n. p. przedstawień rad gubernialnych i miejskich, skarg na nadużycia urzędników i naruszenie ustaw, jak tylko za upoważnieniem rady administracyjnej. Uchwała o radzie stanu nie mówi nic o potrzebie takiego upoważnienia, lecz tylko przepisuje, że wszystkie przedstawienia, projekta i pisma mają być przesyłane sekretarzowi stanu przy radzie stanu. A nawet w artykule 33 ustawy powiedziano, że niektóre pisma jak n. p. skargi za nadużycia urzędników, dopiero rada stanu przesyła do rady administracyjnej, aby taż dała o niej swoją opinię. Doniesienie to urzędowe brzmi:

»Przedstawiony radzie administracyjnej przez dyrektora głównego komisyi rządowej przychodów i skarbu, projekt rozszerzenia dobrodziejstw zapewnionych najwyższym ukazem z d. 10. (22.) Maja 1860 właścicielom czynszującym, przez udzielanie im pożyczek Towarzystwa kredytowego ziemskiego na skalę zwiększoną, jak niemniej udzielania pożyczek z funduszu użyteczności ogólnej na przekształcenie gospodarstw udzielać się mających, wniesionym został z upoważnieniem rady administracyjnej do rady stanu Królestwa.«

— O prześladowaniu ludności polskiej i postępowaniu władz względem niej piszą do Dzien. Polsk.:

»Ogłoszono stan oblężenia w jednym tylko Żytomierzu, de facto jednak egzystuje on w całej rozciągłości na Wołyniu, Podolu i Ukrainie: po miasteczkach wojsko dopuszcza się nadużyć. W Krzemieńcu, jakby się bojąc ducha polskiego, błąkającego się w zwaliskach starej krzemienieckiej szkoły, postawiono po 5 żołnierzy u każdego mieszkańca, a trudno sobie wyobrazić, jak ci nieproszeni goście gospodarują, jaką codziennie wybierają kontrybucyą, myślałbyś że ta mieścina wzięta szturmem przed kilką dniami, po długim a silnym oporze. W Kijowie wiążą młodzież akademicką; podzielono ją na dwie kategorye: uwięzionych za śpiewy po kościołach i za udział w horodelskim zjeździe; pierwszych więcej niż stu komisya sama sądzi i karze, karą tą są pieniądze albo areszt kilkumiesięczny; ostatni trzymani są w miejscowej fortecy pod ścisłym dozorem, nikomu z krewnych widywać się z nimi nie wolno. W Żytomierzu mieszkańce w ciągu niespełna czterech miesięcy zapłacili 27,000 rubli kary za przewinienia polityczne, których treścią główną a jedyną jest noszenie ciemnych sukien, uczęszczanie do kościołów, unikanie towarzystw moskiewskich. Dwie klasy gimnazyalne tam rozpędzono, na raz więc do 100 młodzieży zostało bez żadnej przyszłości.

W Niemirowie za żałobne nabożeństwo pociągnięto 200 osób do odpowiedzialności, w Bałcie za toż samo od miesiąca funkcyonuje już komisya śledcza, a trudno wam wyobrazić, jakie ciężary spadają na podejrzanego przez nich, bo ten, jeśli jest urzędnikiem, traci najprzód miejsce, więc jest narażonym na nędzę; powtóre, ruszyć się z miasta nie może, gdyż jest pod sądem (technicyzm ogólnie przyjęty); potrzecie, choćby znalazł sposób zarobkowania, to mu na to czasu zabraknie, komisye bowiem wszystek ten czas absorbuje na przysięgi, odpowiedzi na piśmie, stawianie naoczne świadectwa z oskarżającymi i t. d.; słowem, trzeba widzieć, żeby zrozumieć, jak męczy biednego delikwenta, i za co? za nabożeństwa i śpiewy.., bo innych występków w kategoryi wykroczeń politycznych nie ma u nas wcale... A ileżto osób siedzi po turmach (więzienia dla kryminalistów) gubernialnych i powiatowych, czekając wyroku, ile to osób już wysłano na wygnanie, że wspomnimy tu tylko Sabińskiego, Krulickiego, Postępskiego, Kaczkowskiego, Zaleskiego z Podola, Adolfa Pilchowskiego z Ukrainy, po raz trzeci wywożonego do Rosyi, dwóch Czarnołuckich, dwóch Dubieskich, dra Prażmowskiego, dra Fortunata Nowickiego, Pruszyńskiego z Wołynia do Permu i Wiatki, a Marcina Jełowieckiego do ciężkich robót w Syberyi, za to, że się zajmował robieniem krzyża drewnianego, który to był powodem ogłoszenia stanu oblężenia w Żytomierzu... Za co ich wywieziono, spytacie? »Oto jako ludzi szkodliwych w społeczeństwie!!!« A teraz do kroniki bieżących powracamy wypadków. Cicho tu u nas, nie łączymy się wcale, to źle, rok tak spędziwszy samotnie, nie poznamy się później zupełnie. Zabaw żadnych; jakiś urzędnik Polab zebrał kilka znajomych osób, zaczęli skakać, za co mu natychmiast jacyś niewiadomi przybysze wytłukli okna, jeden z kamyków rzuconych przez wybitą szybę do pokoju, obwinięty był w kartkę, przypominającą o narodowej żałobie; nawet panią gubernatorową ostrzeżono listownie, by się w jaskrawych kolorach nie pokazywała na ulicy, nie wiem dla czego? bo to Moskiewka duszą i ciałem.

P. gubernator wydał przed kilku dniami dwa rozporządzenia do sędziów pokoju (pośredników) takiej treści: 1) Sędziowie pokoju nie mają wpływać na wybory, przyjmowanie i wydalenie pisarzy gminowych, a zostawić tę rzecz samym włościanom; 2) Rządowi wiadomo, że wielu studentów oddalonych z krajowych uniwersytetów, stara się o posady pisarzy gminnych, na sędziów pokoju wkłada się obowiązek nieprzyjmowania ich i oddalenia tam, gdzie już zostali przyjęci. Pytam jak się tu sędzia pokoju zachować ma? W pierwszem rozporządzeniu nie wolno mu się mięszać do pisarzy, w drugiem nakazano ich oddalać... Chwiejkość prawa zasadniczego moskiewskiego i w tych drobnych na pozór rozporządzeniach przebija się widocznie. Wiedzieć wam potrzeba, że od pół roku rozdano posiadaczom ziemskim książki, w których mają wpisywać wszystkich odwiedzających, a zapędzonych pod ich strzechę czy to interesem, koniecznością, czy prostą chętką odwiedzin. Śmiesznie te raptularzyk wygląda, jak samo prawo które go nakazało; teraz nowe ograniczenie: »nie wolno nikomu bez paszportu wyjeżdżać z własnej wioski,« a paszportów rząd odmawia, jak równie i atestatów o służbie rządowej, (a każdy prawie posiadacz ma rangę, jako urzędnik wyborowy ją dostaje), z którymi ruski czynownik w szerz i wzdłuż może przejechać imperyum; wkrótce nie będzie nam wolno wyjść z własnego mieszkania bez opowiedzenia się policyi.... i to wszystko wcale jeszcze nie jest stanem oblężenia.

— Pisałem wam w przeszłym liście o duchu jaki panuje w naszem mieszczaństwie. Na świadectwo tej prawdy przytoczę wam kilka szczegółów o pochodzie 11stu z młodzieży, świeżo pognanych do pułków orenburgskich. Oznaki słusznego współczucia nad nieszczęśliwymi, które się rozpoczęły na miejscu przez niesienie im pomocy i nawidzanie na tak zwanym zbornym punkcie pragskim, towarzyszą im i w dalszej drodze. Na każdym punkcie drogi, gdzie konwój wygnańców dłużej się zatrzymuje, zbiegają się mieszkańcy, aby ścisnąć rękę biedaków, wzajemnej dodając sobie otuchy. W Jabłonnie, gdzie pierwsza była stójka konwoju, poczciwy oberzysta, rodem nawet cudzoziemiec, ale sercem już z tą ziemią naszą zrosły, bieliznę swoją rozdał między wygnańców, usilnie ich prosząc o przyjęcie jego ofiary, choć już na miejscu w te przedmioty byli dobrze zaopatrzeni. W Serocku nieludzki oficer niepuścił żadnego zetknięcia się z ludnością (co etap bowiem zmieniają się dodani wojskowi strażnicy). Za to przejście skazanych przez Pułtusk, było prawdziwą uroczystością miejscową. Była to właśnie niedziela a oficer przewodniczący kozakom, który więźniów w drodze pilnują, pozwolił im wejść do kościoła na nabożeństwo, na które też pospała się cała ludność miejscowa i przybyli z okolicy, uwiadomieni o tym przechodzie mieszkańcy — zarówno panowie, jak biedny a dzielny lud Kurpiów. Po nabożeństwie ksiądz miał krótką przemowę i udzielił nieszczęśliwym błogosławieństwo na drogę, i w końcu zaintonowano »Swięty Boże«, a rzewne suplikacye z ust całego ludu, tak chrześcian, jak żydów, uniosły się do nieba przejmującym chórem.

Ruszył wreszcie pochód, a Moskalom, jeśli nie skruszonym, to przynajmniej zawstydzonym, towarzyszyły jeszcze w drogę skargi i pomstowania ludu...

Wrażenie takiej chwili nie może być dla nikogo straconem, a suplikacye te więcej warte od niejednego uroczystego nabożeństwa poprzednich miesięcy. To tak serdeczne żegnanie skazanych jest dla ludności dobrem świadectwem, dla wygnańców nagrodą i otuchą na przyszłość. Nie pierwsze to pokolenie, które na pociechę Polski pod sybirskiem słońcem dojrzeje. Ale dawniej wygnanym ofiarom towarzyszyła w drodze najczęściej obojętność lub przynajmniej obawa okazania współczucia ze strony tych, pośród których przechodzili; — dziś, gdy kraj tak szczęśliwie zmienionego usposobienia daje świadectwo, nie mogą oni i na granicach Azyi czuć się samotnymi, i ożywiającą myśl o ojczyznie, współczującej z nimi, nie przestanie i dalszemi ich krokami kierować.

Po tem nabożeństwie w Pułtusku, jeden z wygnanych, żegnając się z towarzyszącymi mu krewnemi, którzy mu robili nadzieję prędkiego uwolnienia, w skutek czynnych usiłowań, pod wrażeniem tej pięknej chwili prosił ich, aby dalszych zabiegów zaniechali. »Czuję ja, — były mniej więcej jego słowa, czuję w sobie obowiązek i siłę poniesienia do końca ofiary, i to tem bardziej, że będąc żydem, należą do tej warstwy ludności kraju, która do ostatnich czasów nie dostarczała swego kontyngensu w szeregi syberyjskiego wygnania.« — Zresztą, zaległość tę względem ojczyzny pospiesznie teraz żydzi spłacają; w liczbie np. owych 11 skazanych, 6 było żydów.

W Ostrołęce powtórzyło się podobneż przyjęcie: mieszkańcy miejscowi i zebrani okoliczni wyszli na spotkanie pędzonej młodzieży, i pomimo oporu oficera udało im się ugościć biedaków w zajeździe.

Moloch moskiewski potrzebuje ofiar młodzieńczych, a nawet dziecięcych. — Oto w składzie nowego transportu, który onegdaj popędzono do Orenburga, znajduje się chłopiec 14letni Kowalski, i 15letni Hubicki. Kto wie, czy ten ostatni nie jest krewnym waszego posła z tą piękną blizną na twarzy: wszak i on zna, co to więzienie moskiewskie. Jeszcze nie biada temu krajowi, gdzie młode pokolenie w cnotliwe ślady poprzedników wstępuje.

Tutaj nowy rodzaj barbarzyństwa moskiewskiego zanotować mi przychodzi: ci dwaj nieletni chłopcy, wraz z dwoma innymi skazanymi politycznymi, Kołakowskim i Pietrzykowskim, pognani zostali — w gronie zbrodniarzy i złodziejów! Tak wymyślne pastwienie się godne jest azyatyckich rządów.

Mamy też wieści od tych, którzy pierwszym transportem wysłani byli do orenburgskich stepów. Nie mówiąc już o Litwie, nawet pochód ich w Rosyi, zwłaszcza już od Moskwy, był raczej tryumfalnym, niż pochodem winowajców: wszędzie spotykały ich oznaki nietylko spółczucia, ale i szacunku; w niektórych miejscach, np. w Kazaniu, ludności za miasto na ich spotkanie wychodziły. I jakże tu nie powtórzyć pytania, które w jednym z poprzednich listów postawiłem: Czy takie postępowanie rządu moskiewskiego nie wychodzi na jego własną niekorzyść? czy taki stan rzeczy da się długo utrzymać?

Niedawno pisząc wam o otwarciu tutejszego teatru przez Moskali, przewidywałem, że organa rosyjskie, jak le Nord i Independance belge, nie omieszkają faktu tego wyeksploatować. Słuszne były moje oczekiwania; i Indep. belge w samej rzeczy, zestawiwszy w depeszy spełnione już otwarcie teatru i zapowiedziane otwarcie szkół, czyni ztąd wniosek, że stan Królestwa Polskiego staje się coraz bardziej zadawalniającym.

Do tych dwóch ważnych według Indep. belge wypadków pozwólcie mi dodać mały z mej strony komentarz. Co do teatru, to i z gazet niemieckich jak widzę, dowiedzieć się możecie, kto do niego uczęszcza, — tj. tylko Moskale, którzy na 12 przedstawień musieli się abonować (upadł bowiem w radzie administracyjnej projekt p. Kruzensterna, chcącego urzędników do tego zmusić, podobnie jak do noszenia wysokich kapeluszy), i nawet damy rosyjskie niechętnie teraz chodzą do teatru, tak, że krzesła i loże zajęte są głównie przez oficerów — i kobiety podejrzanego prowadzenia się. Dla takiejto publiki rzecz naturalna, że przynajmniej co drugi dzień musi występować balet, a rycerski Križanowski w troskliwej o postęp naszych sztuk pięknych pieczołowitości, w mięDzyaktach karmelkami baletniczki posiła. Pośledniejsze miejsca, jak galerya, paradyz itd. pomimo bezpłatnego rozdawania biletów, nigdy nie są zapełnione.

Co się tyczy szkół, to dla ocenienia spadającego na nas pod tym względem dobrodziejstwa, dodać trzeba, że otwierają się tylko dawniejsze zakłady naukowe, z wyjątkiem szkoły agronomicznej, szkoły sztuk pięknych, i że w pojedynczych klasach liczba uczniów ma być ograniczoną do 50ciu.

Rozchodzą się po mieście niepokojące wieści, że policya rozsiewaniem z góry kłamliwych wiadomości o księdzu Felińskim, chce lud tutejszy podburzyć do wyprawienia arcybiskupowi kociej muzyki lub tp. przyjęcia, gdy tenże do Warszawy przybędzie. Ludzie dobrej woli zapobiegają tym usiłowaniom policyi; ks. Feliński mało jest u nas znany, a ze złej strony wcale dotąd nie jest znany, i ci, którzy mieli możność bliżej go poznać, zwą go kapłanem godnym stanowiska, jakie ma zająć. Dziennik Polski.

Rosya.

Petersburg, 24 Stycznia. — Od kilku dni obiega przerażająca pogłoska, że 7000 Bułgarów, którzy się przesiedlili z Turcyi do Krymu, przynieśli z sobą zarazę morową, która już się przeniosła do kozaków czarnomorskich.

— Rząd rosyjski jest w wielkich kłopotach z powodu braku pieniędzy. Ucieka się, do zwiększenia podatków, lecz podatki te, szczególniej pogłówne, zwiększą jeszcze nieukontentowanie, gdyż w ogóle stan finansowy prywatny jest także wstrząśnięty. Urzędowy bilans cłowy petersburgski okazuje, jak upadła produkcya krajowa. Przywóz towarów wynosił 96⅓ milionów rs. a wywóz rosyjskich za granicę 41½, przywóz przeto przewyższał o 55 milionów rsr. Brak kredytu prywatnego i publicznego, ukrycie się srebra i złota, bankructwo, zmniejszenie się produkcyi itd. wszystko to ma powody w systemie rządu, którego zmienić nie chcą, a tylko pozorami reform, zmianą nazwisk i osób bez zmiany rzeczy, pragnęliby złemu zaradzić. Zresztą przez wszystkie te nowe mianowania posunęli się tylko naprzód ludzie dawnego systemu, jak Błudow, Gagaryn, Borck itd.

Francya.

Paryż, 24. Stycznia. — Monsignor Chigi, arcybiskup Chiny przyjmowany był wczoraj w uroczystej audyencyi od cesarza, oddając mu pisma uwierzytelniające go przy dworze francuskim nuncyuszem papieskim. Nuncyusz wyrzekł do cesarza następujące słowa: Sire! Czuję całą wartość zaufania, jakiem mnie zaszczyca przewielebna głowa kościoła, wysoki władzca mój, mianując mnie nuncyuszem apostolskim u WCMości, cesarza tego szlachetnego i wielkomyślnego narodu, który pomiędzy tytułami oznaczającemi go nosi tytuł najbardziej chrześciańskiego. Składając w ręce WCMości breve, którem mię uwierzytelnić raczył ojciec nasz święty, proszę mi wierzyć, że całą mą ku temu zwrócę usilność, aby utrzymać dobre porozumienie, jakie szczęśliwie zachodzi między stolicą świętą i rządem WCMci. W nadziei, że będę tyle szczęśliwym, aby zasłużyć sobie równie na wysokie WCM. zaufanie, składam najszczersze życzenia dla prawdziwego szczęścia WCMości, JCMości cesarzowej księcia cesarskiego i Francyi. — Na to cesarz odpowiedział: Dziękuję za uczucia jakie mi pan składasz w imieniu ojca św. Już przy sposobności Nowego Roku zwróciła Jego świątobliwość wyrazy do jenerała Goyon, które mnie mocno wzruszyły. Bądź pan przekonanym, że zawsze starać się będę łączyć obowiązki mojej władzy z uległością dla ojca świętego. Zamianowanie pana u mnie — jestem tego pewnym — przyczyni się do ściślejszego spojenia stosunków tak potrzebnych dla dobra religii, jako i dla pokoju chrześciaństwa.

— W poniedziałek nadchodzący zagai cesarz osobiście w wielkiej sali pałacu w Luwrze prawodawczą sesyą na rok 1862.

— Korpus ekspedycyjny przeciw Meksykowi wynosić będzie około 6000 ludzi i 900 koni, tak jak syryjski.

— Giełda dzisiejsza okazywała więcej życia. Renta 4½ procentowa przeszła kurs 99 franków, a renty 3 proc. notowano na 70 75. Usiłowania przeto, aby podnieść rentę, odniosły skutek pomyślny i zdaje się być rzeczą prawdopodobną, że 3 procentowa renta dosięgnie wysokości 72 fr.

Paryż, 25. Stycznia. — Pan Forcade, w fachu finansowym uznany za powagę, ogłasza dziś w Temps artykuł o raporcie p. Foulda. Przypomną sobie czytelnicy, że on krótko przed ogłoszeniem pierwszego pamiętnika p. Foulda otrzymał napomnienie z powodu artykułu w »Revue des deux Mondes« zamieszczonego, który o tem prawił, co kilka tygodni później p. Fould na rozkaz cesarza w Monitorze oświadczył. Pan Forcade na wstępie artykułu swego wyznaje otwarcie, że projekta finansowe p. Foulda nieco oddalają się od nadziei, jakie on powziął 14. Listopada. Wówczas każdy to sobie w ogóle zadawał pytanie: Czy zmniejszą podatki lub czy je powiększą. On sam, p. Forcade, oświadczył się za zmniejszeniem wydatków, i dla tego przychodzi mu żałować, iż pierwotna jego nadzieja nie spełniła się.

— Dziś znowu odbyło się posiedzenie rady ministrów i mówią, że na niem miał być zakomunikowany polityczny raport, który był przedłożony senatowi i ciału prawodawczemu przy otwarciu sesyi.

— Raport p. Foulda rozbierano dotąd w wielu pismach ze stanowiska politycznego. Słychać, że dzienniki otrzymały polecenie nie wdawania się przed otwarciem ciała prawodawczego w żadne rozbiory raportu finansowego.

— Ekspedycya meksykańska zajmuje nietylko pod względem wojskowym ale i finansowym.

(Kor. Cz.) Sfery rządowe zaprzeczają jak najwyraźniej wiadomości, aby Ojciec św. miał otrzymać od hr. Kisielewa pogróżkę, iż Rosya może uznać królestwo włoskie. To zaprzeczenie daje i Patrie. Tutejsze grona polityczne nie wiedzą jeszcze co tuszyć o koncesyach zrobionych przez Rosyę dla Papieża i naszej wiary, szczególniej o następstwach dla Polski pobytu nuncyusza w Petersburgu. Trudno przypuścić, aby Rzym łudził się jeszcze marzeniami Possewinowskiemi. Cokolwiek nastąpi, Polska nie powtórzy nigdy i za nikim wyrazu »Amen.« Dzienniki rojalistowskie radują się, jak mówią, z pogodzenia papiestwa z Rosyą.

Indépendance donosi mylnie, że mons. Chigi był u p. Thouvenela. Przeciwnie, p. Thouvenel był u mons. Chigi. W dyplomacyi panuje zwyczaj angielski, tj., że przyjeżdżający odbiera pierwsze wizyty. Mons. Chigi odebrał już wizyty wszystkich ambasadorów i odda je dopiero po przyjęciu w Tuileryach, które nastąpi pojutrze. Przybycie nuncyusza przed mową tronową brane jest za dowód, że Papież odebrał kategoryczne zapewnienia, iż cesarz Rzymu nie opuści. O gabinecie barona Ricasolego nie można nic pewnego powiedzieć. Minister ten odbiera pochwały od izb turyńskich i może jest to dowód, że upadnie prędzej niż sądzi. Istnienie jego nie zależy od izb lecz od polityki zewnętrznej. Renta włoska spadła na 67. Przypisują to nieszczęście wpływowi politycznemu przeciwnemu jedności Włoch. Włochy mają zbyt wiele zasobów, aby ich renta mogła zejść naturalną drogą do ceny tak nizkiej jak dzisiejsza.

Mówią, że Francya ma posłać drugą fregatę parową na morze Adryatyckie. Anglia ma na tem morzu ze trzy fregaty. Courrier du Dimanche zapewnia, że Anglia udająca dziś indyferentyzm w sprawach Rumuńskiej i Serbskiej, nie przeniesie nigdy, aby te narodowości doszły do swych celów ze szkodą Turcyi.

Utrzymuje się zawsze mniemanie, że Anglia szuka nowego pretekstu do wojny z Ameryką i że wojna może jeszcze wybuchnąć z powodu zamykania portów południowych. Anglia nie ma skrupułu w wyborze pretekstów i nie ma zwyczaju tracić napróżno ogromne sumy poświęcone na przygotowania wojenne. Morning Post grozi, ale szczęściem lord Palmerston nie ma prawa wypowiadania wojny. P. Thouvenel ma nieprzyjąć ambasadora Stanów południowych, jeżeli on przybędzie do Paryża. Może to być jedna z oznak, że Francya nie powiedziała jeszcze czego chce i że pomimo artykułów Patrie, nie myśli uznać Stanów skonfederowanych, choćby po Anglii.

W tej chwili polityka śpi i nie obudzi się aż po mowie tronowej. Na radzie ministrów hrab. Persigny zaproponował rozpuszczenie 60,000 wojska, ale nic w tym względzie nie postanowiono. Tyle najsprzeczniejszych wiadomości podają o projektach finansowych pana Foulda, że z przyzwoitości wypada zamilczeć. Mamy znowu mróz. Przy upadku pracy, jest on ciężkiem do zniesienia dla ludności pracującej. Siècle otworzył składki na robotników Lyońskich, zostających w wielkiej nędzy. Nie podobało się to Constitutionnelowi. Z tego powodu dziennik ten wyrzekł dziwny aforyzm tj., że kiedy idzie o niesienie pomocy cierpiącym masom, tylko pomoc rządowa jest skuteczną.

Mylnem jest podanie Indépendance, aby rząd zakazał odczytów przy ulicy de la Paix. Rząd kazał tylko podać sobie program kursów.

Wmawiają w rząd, że myśli postanowić, iż odtąd ostrzeżenia będą dawane dziennikom nie przez ministra spraw wewnętrznych, lecz przez radę ministrów.

Księżna Klotylda nie wychodzi z domu, ale nie ma mieć jeszcze pewności o swym stanie.

(Dodatek)

Anglia.

Londyn, 25 Stycznia. — 215 robotników zostało zasutych w kopalniach węgla pod Shield. Po odkopaniu do nich wiodących kurytarzy, znaleziono ich wszystkich zmarłych, rodzice obok dzieci, przyjaciele, bracia we wzajemnych objęciach, widok najokropniejszy. Rysy twarzy ich były spokojne, ale w niektórych wyczytać było można niesłychaną walkę ze śmiercią. Między ludźmi znaleziono też małego konika. Od czasu jak szacht się zawalił, aż do chwili odkopania nieboszczyków, upłynęło dni 7.

Austrya.

Wiedeń, 21. Stycznia. — Kiedy za zwiększonej rady państwa jeden z jej członków Maager z Siedmiogrodu, wymówił słowo »konstytucya«, tak się nad tem odkryciem zdumiono, iż na cześć szczęśliwego wynalazcy wyprawiano w Wiedniu i w niemieckich prowincyach igrzyska olimpijskie, i Presse ogłosiła składkę na pomnik dla p. Maagera. Pomnika nie postawiono, bo się p. Maager wymówił, ale w jego miejsce przyjął gotówkę. Ten tryumf na polu politycznem obudził w nim żądzę sławy, ba i pieniędzy na polu finansowem. Przedstawić on chce wydziałowi skarbowemu rady państwa projekt spłacenia długów publicznych Austryi w ciągu lat 56, a nawet dać jeszcze skarbowi możność spłacenia przyszłych długów. Pan Maager pomny jednak korzyści jakie mu przyniesły sprawy publiczne, nałożył na projekt swój taksę 5 pct. od czystego zysku, jakiby państwo otrzymało w ciągu 56 lat przez wykonanie tego planu. Wymysł ten nie jest jeszcze doskonały. Należało wynalazcy starać się o patent swobody we wszystkich państwach europejskich. Pan Maager trzyma swój projekt w tajemnicy i tyle tylko wydziałowi skarbowemu z niego dał wiedzieć, ile potrzeba było do zaostrzenia ciekawości, a mianowicie, iż mają być wydawane obligacye skarbowe procentowe i spłacalne w terminach oznaczonych za pomocą pięciokrotnego do roku losowania. Pan Maager zapewnia, że papier ten znajdzie wielki odbyt w całej Europie z powodu corocznego czystego zysku. Ma on przynieść skarbowi nietylko kapitał na spłacenie w ciągu lat 56 wszystkich długów, ale oraz czysty roczny przybytek na opędzenie przyszłych niedoborów lub skapitalizowanie go, a nadto taką jeszcze nadwyżkę nad coroczną kwotę do spłacania potrzebną, iż będzie ją można użyć produkcyjnie. P. Maager zapewnia, że plan jego opiera się na matematycznej ścisłości. Nie znamy planu p. Maagera abyśmy mogli go ocenić, lecz nadmienić tyle możemy, iż łatwość rozprzedaży obligacyj, na której się ten plan opiera, należy zawsze do rzędu zagadek, których nie rozwięzuje nauka finansowa, lecz wiara w bezpieczeństwo, a zatem moralny tylko działacz, niedający się podciągnąć pod ścisły rachunek. Wanderer ogólne nad tym planem czyni uwagi, a przedewszystkiem tę, że sposób umorzenia długu publicznego sposobem bankowym począwszy od Walpola aż do Gladstona nie powiódł się tak dobrze w Anglii jak i we wszystkich krajach. Wanderer nie znając planu p. Maagera bije ironicznie przed nim czołem nie za to jeszcze, iż podaje on sposób spłacenia wszystkich długów, ale że daje nadto możność robienia nowych długów. Zapas obligacyj mogących być każdego czasu sprzedanemi, ma dla naszego zarządu finansowego, mówi Wanderer, coś tak powabnego, tak porywającego, że w obec tego możnaby przebaczyć nie jedną słabą stronę planu maagerowego, jeżeli mogą być w nim jakie słabe strony.

— JCKApMość wrócił dziś rano o godz. 6²/₃ z Wenecyi oddzielnym pociągiem kolei żelaznej do Wiednia i przyjmowanym był w dworcu kolei południowej przez namiestnika bar. Halbhubera i zastępcę głównodowodzącego fmpor. bar. Schillera. Podróż odbyła się bez przeszkody, ale wymagała niezwykłych wysileń, aby oczyścić drogę zawaloną śniegami w wąwozach Karsu i Semeringu. Kilkaset ludzi dniem i nocą pracowało nad uprzątnięciem śniegu na kolei i przywróceniem komunikacyi. Dzisiaj rano Najj. Pan przyjmował arcyksięcia Rajnera i innych ministrów.

Włochy.

Franciszek II., który wszelkiemi sposobami stara się zaskarbić przychylność dawnych swoich poddanych neapolitańskich, przysłał wsparcie znaczne dla mieszkańców zniszczonego Torre del Greco przez wybuchy Wezuwiusza, na ręce arcybiskupa Neapolu. Rada atoli gminna tego miasta odrzuciła podarunek z uwagą, że nie może go przyjąć, ponieważ pochodzi z rąk, które jeszcze nie oschły z krwi przelanej. Członkowie rady gminnej podpisali jednogłośnie odpowiedź na pismo króla Franciszka II., a do tych podpisów przyłożyła się cała gwardya narodowa tego miasta.

Polska i świat katolicki. (Ciąg dalszy.)

Rząd to rosyjski a nie duchowieństwo rzeczywiście trzyma w tej chwili w rękach swych klucz kościołów. Może je otworzyć kiedy zechce. Niechaj tylko zaręczy, że nie każe mordować. Lecz dotąd kościoły winne pozostały zamknięte i dzwony milczeć w tem nieszczęśliwem mieście, gdyż wołać mieszkańców na modlitwę, byłoby to narażać ich na śmierć.

Jakkolwiek widoczne, jakkolwiek namacalne, że tak powiemy, są motywa religijne obranego przez biskupów środka zamknięcia kościołów, Rosyanie nie lękają się mówić, że to polityka. Nie: raz jeszcze, to nie jest polityka to roztropność.

Nieprzyjaciele prawdy są zawsze ci sami i język rewolucyi despotycznej, która rządzi północą jest ten sam jak rewolucyi anarchicznej zagrażającej południowi. Czyż w czasach naszych nie uważano za »polityczne« nawet okólniki biskupów, nawet allokucye i ekskomunikacye głoszone przeciw nieprzyjaciołom i prześladowcom kościoła uświęconemi usty ojca św. Piusa IX.

Nasuwa się tu uwaga, która nie zdaje nam się być niewłaściwą. Despotyzm chcący nad wszystkiem panować, rewolucya chcąca wszystko ocalić jedna i druga, chcąc być panem nietylko rzeczy zależących od rządów ludzkich, lecz nawet sumienia, uważają każdy akt za »polityczny« ilekroć sprzeciwia się ich »polityce«. W oczach ich wszystko prawie przybiera w końcu ten charakter. »Polityką« jest u nich religia; »polityką« wychowanie dzieci; »polityką« sposób ubierania się; »polityką« stowarzyszenia św. Wincentego a Pauli; »polityką« pieśni śpiewane w kościołach; »polityką« allokucye i ekskomunikacye stolicy św. Jak ludzie, których cierpienie wątroby oblało żółtą cerą, mniemają, że wszystkie przedmioty na które patrzą są tego samego koloru, tak również ci ludzie chorujący na politykę, dostrzegają we wszystkiem i we wszystkich symptomatach choroby, którą są sami dotknięci.

To nas prowadzi do mówienia o pieśniach śpiewanych w kościołach warszawskich. Hymny te czyli pieśni były wszystkie zatwierdzone przez cenzurę duchowną. Żadna z nich nie zawiera nic sprzeciwiającego się ani dogmatowi katolickiemu ani moralności. Ponieważ jednak niektóre wyrazy poetyczne mogłyby być uważane za gwałtowne i gorzkie, duchowieństwo w początku zaraz obecnych wypadków z łatwością wytłumaczyło publiczności, iż należy powstrzymać się od nich, bądź w miejscach pokoju i modlitwy, bądź przy procesyach. Co do hymnów śpiewanych dziś, nie zawierają one w sobie nic podobnego. Wszystkie są namaszczone najzwnioślejszem uczuciem chrześciańskiem a większa ich część nie do okoliczności zastósowana, przeszła oddawna w obyczaje i sięga dosyć daleko wstecz historyi narodu.

Chcieć zakazywać te hymny, jestto chcieć niesprawiedliwości, jestto chcieć być niesłuchanym. chcieć pozbawić duchowieństwo wszelkiego wpływu na naród i przez akt publicznej słabości w obec władzy, przez akt anti polski podczas gdy duchowieństwo samo zatrzymało i powstrzymało te tłumy wzburzone, ten lud drżący z niecierpliwości na twardej, katolickiej drodze męczeństwa.

Gdyby pieśni te miały być zakazywane, dla tego, że mówią o Polsce lub o ojczyźnie, to trzebaby kazać wtargnąć kozakom do świątyń, gdy się obchodzi nabożeństwo rzymskie, gdy sam kościół modli się za nieszczęśliwą Polskę w uroczystość śgo Jana Kantego, trzebaby również potępić pieśni natchnione przez ducha śgo, gdy je żydzi w czasie swej niewoli śpiewali. Hymny polskie niedosięgają o wiele siły i świętego oburzenia tekstów natchnionych przez Boga, i cesarz Aleksander II okazuje się w tej chwili więcej wymagającym niż król Nabuchodonozor.

Tak jest w istocie, Polskę można przyrównać do ludu Boskiego, gdy w peryodzie największych swych nieszczęść, opłakiwał utraconą swą ojczyznę i na brzegach rzek Babilonu szerzył jęki natchnione, które odbrzmiały aż do nas przez chmury wieków.

Trzeba się się cofnąć aż do tych epok odległych aby podobne napotkać nieszczęście, gdyż w czasach obecnych jakkolwiek być mogą pełne klęski, nieznamy nic coby się zbliżało do niedoli, jaką cierpi ten naród.

Czy jest pomiędzy narodami choć jeden, któryby od wieków był prześladowany w ten sposób? Czy jest choć jeden, któryby tak zupełnie był opuszczonym przez słabość ludzi stanu? Czy jest choć jeden, mianowicie gdzieby jak tam miliony katolików masami odrywane były od kościoła siłą brutalną rządu schyzmatyckiego? Czy jest choć jeden, któryby naprzód był pewnym, że w danym czasie przestanie być katolikim, nie z braku odwagi, lecz pod pewnym względem przez fatalizm, mechanicznie, skutkiem nieubłaganych trybów tego porządku legalnego, który mu tak bardzo nakazują szanować. [1])

Zapewne, wyrażając się tak, chrześciańskie serce nasze niezapomina ani nieszczęść kościoła w Neapolu, ani różnych części Włoch katolickich, gwałtownie i zdradliwie przyłączonych do Piemontu, ani wiele inny kościołów, którym odzyskać by trzeba, od wieku niestety! utracone stanowisko. Lecz jedne posiadają w swym kraju nuncyusza stolicy św., inne mają kardynałów z pośród swego narodu rezydujących w Rzymie; dla wszystkich w końcu jest zawsze ktoś, co służy za węzeł, za spójnią pomiędzy niemi i żyjącem ogniskiem świata katolickiego.

Niejestże jednak Polska pozbawioną wszystkich tych korzyści i niezerwałaż polityka anti chrześciańska Rosyi jeżeli nie wszelki węzeł moralny, co jest niemożebnem, przynajmniej wszelki węzeł materyalny pomiędzy kościołem polskim i św. stolicą apostolską?

Nie ma nuncyusza na tej ziemi katolickiej, aby był świadkiem prześladowań i cierpień jakich doznaje kościół. Nie ma nikogo w Rzymie ktoby ze stanowiska katolickiego reprezentował ten lud nieszczęśliwy przy wspólnym ojcu wiernych, lub raczej jest ktoś, jest Rosya sama w osobie swego ministra, który przedstawia wszystkim swoje wersye urzędowe (urzędowe jak opis, któryśmy czytali) o tem, co się dzieje w prowincyach katolickich obszernego państwa carów.

Napróżno jednak Rosya trwoni tyle usiłowań i tyle zręczności. Zdradza się ona i uprzedza poniekąd z góry, że niema innego celu jak wprowadzać wbłąd i dzieła swoje ciemnością otaczać. Jeżeli istotnie Rosya tak uporczywie wzbrania się przyjąć nuncyusza stolicy św. w Petersburgu lub delegowanego w Warszawie, nie jest że to jasnym dowodem nieprawości jej kroków, dowodem, że się dzieją tam rzeczy, na które nie chce aby stolica św. miała otwarte oczy. Ta odmowa tak wytrwała, czyż nie potępia *a priori* wszelkich jej twierdzeń, i zanim jeszcze przemówiła, czyż nie zapowiada że będzie kłamać?

To co tu mówimy nie jest ani obelgą, ani oszczerstwem, jest logiką i zdrowym rozsądkiem.

Rosya pojmuje dobrze, że długo nie można zwodzić tak macierzyńskiego i nieomylnego jasnowidzenia papieztwa, i energiczne domagania się stolicy św. dowiodły jej tego nieraz. Lecz przyznać jednak trzeba, że wstrzymując wszelką bezpośrednią komunikacyę pomiędzy pasterzem

[1]) Według ostatnich wykazów statystycznych, ogłoszonych przez rząd rosyjski, ustawa o małżeństwach mieszanych przyniosła w 20 latach dwa miliony dusz schyzmie w prowincyach polskich. Milion w latach 10! Wystarcza prosty rachunek, aby wiedzieć w jakim czasie Polska przejdzie na schyzmę, poniekąd przymusowo.

i trzodą utrzymuje przynajmniej na czas jakiś stolicę św. w stanie niewiadomości względem tego, co się dzieje w tych odległych prowincyach. Nie przesyła ona swych wyjaśnień, lub powiedzmy raczej swych zaciemnień urzędowych, lecz wzbrania widzieć, znać, wiedzieć Szerzy ona ciemności, i przez to stać się musiało, że stolica św. czując się źle zainformowaną, nieraz wahała się bardzo słusznie i podnosiła głos daleko później, kiedy w normalnym stanie rzeczy i dokładne objaśniona o prawdzie, byłaby daleko wcześniej przemówiła.

Księstwa Naddunajskie.

Z Jas donoszą, że w d. 6 Stycznia dokonano zamach na życie księcia panującego Kuzę, ale się nie udał. Do jadącego spacerem księcia strzelił jakiś nieznajomy człowiek z rewolwera dwururnego. Kula ugodziła w epolet jego na lewem ramieniu. Gdy nieznajomy chciał poprawić z drugiej lufy, schwytany został przez patrol policyjny właśnie przechodzący. Dotąd niewiadomo, jak się nazywa zbrodniarz.

Rozmaite wiadomości.

— Teraz dopiero dowiadujemy się o smutnym wypadku, jaki się zdarzył miesiąc temu w Brzostku, a który posłużyć może nie za pierwszą, oby zaś za ostatnią grzestrogę, jakiej ostrożności wymaga obchodzenie się z olejami lotnemi używanemi teraz często do oświecenia mieszkań. Przedewszystkiem przelewanie z naczynia do naczynia lub napełnianie bańki w lampie eterycznej, tylko za dnia odbywać się powinno. Otóż w d. 2. Grudnia wieczorem w mieszkaniu pana Wilibalda Śleczkowskiego poborcy podatkowego w Brzesku, p. Antonina Rudyńska, która zajmowała się wychowaniem jego dzieci pozbawionych opieki matczynej, dolewała kamfiny do lampy, przy której p. Śleczkowski siedział. Naraz olej eteryczny, który się już rozszedł po całym pokoju, buchnął płomieniem i ogarnął tak p. Śleczkowskiego jako i p. Rudyńską. Na domiar nieszczęścia, ta ostatnia rzuciła flaszkę napełnioną olejem palnym a olej rozlany po pokoju powiększył płomienie. Pan Śleczkowski został mocno poparzony na twarzy, głowie i rękach, ale na nieszczęśliwej Rudyńskiej zajęły się w mgnieniu oka suknie i zanim ratunek jej stał się możebnym, już tak strasznie opaloną została, że mimo wszelkiej pomocy lekarskiej w 11 dni po tym wypadku po niezliczonych cierpieniach, przy zupełnej przytomności życie zakończyła.

— Niejaki Felt w Bostonie wynalazł narząd do sadzenia czcionek, który ma być tym dla składaczy, czem machina do szycia dla szwaczek. Już też nieraz była mowa o wynalazku tego rodzaju, lecz żaden nie okazał się praktycznym. Czy pan Felt był w tej mierze szczęśliwszym? Machina ta ma być na wystawie tegorocznej w Londynie. Bajeczne rzeczy opowiadają o jej działaniu. Ma ona sadzić 15,000 czcionek na godzinę, i mieści w tysiącu przegródkach wszelkiego rodzaju czcionki i znaki piśmienne, a w każdej przegródce dowolną liczbę takowych.

— Wypadki ciężkich chorób, jakim podlegać zwykli niekiedy krawcy i praczki używające jedwabiu sprowadziły lekarzy na domysł, iż jedwab zaprawiany bywa szkodliwemi preparatami. Rozbiór chemiczny przekonał, że w wielu przędzalniach jedwabiu moczą takowy w rozczynach soli ołowianych, co nadaje jedwabiowi większy ciężar. Jakkolwiek samo szycie takim jedwabiem jest już szkodliwe, wszelako zwyczaj brania do ust jedwabiu daleko zgubniejsze sprawia skutki, i w jednem z pism technicznych radzca lekarski Eulenburg przestrzega, aby jedwabiu nie trzymać w ustach.

— Fabrykanci Lemox et Comp. w Millwall ukończyli niedawno robotę łańcucha, który ma długości 40 węzłów morskich. Łańcuch ten jest robiony z żelaza na 4½ cala grubego. Każde ogniwo jego jest długie 47 cali i waży 308 funtów. Na próbę ciągniono ten łańcuch siłą przeszło 300 centnarów, co zaledwie wynosi połowę tego ciężaru ile on może dźwignąć bez pęknięcia. Ten największy z łańcuchów jakich dotąd używano, przeznaczony jest do wyciągania z morza zatopionych okrętów.

— Pan Józef Gółkowski właściciel drukarni w Chełmnie i odpowiedzialny redaktor Nadwiślanina, skazany został wyrokiem sądowym za przestępstwo drukowe na 2 lata 10 miesięcy więzienia tudzież na pozbawienie go przez dalsze lat 5 praw obywatelskich i stratę konsensu drukarskiego, za inne zaś przekroczenia drukowe na 3 tygodnie aresztu i 10 talarów. W drodze apelacyi kary te zmniejszone zostały do jednego roku więzienia i utraty konsensu, bez odjęcia praw obywatelskich. Skazany odwołał się jeszcze do wyższej instancyi.

Przybyli do Poznania dnia 28 Stycznia.

BAZAR: Karczewski z Wyszakowa, Zaborowski z Wyganowa, Łuszczewscy z Polski.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Zucker z Wrześni, Walter z Baditz, Cords z Głogowa, Morgenstern, Wolff, Mossner i Mayer z Berlina, Hirschfeld i Schmidt z Lipska, Berger z Kaslu, Lehmann z Szczecina, Heyne z Gery, Jäger z Gummerbach, Hentschel z Rzeganu, Rosen i Wurster z Frankfurtu, Treppmacher z Wulki, Jacoby, Exner i Heinrich z Gorzelicy, Schmidthammer z Düsseldorfu, Schulte, Brühl, Schweizer i Hirschfeld z Berlina, Oldemeyer z Lipska, Schöps z Kobylina, Ledermann z Wrocławia, Przewisiński z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Knop z Magdeburga, Beyermann z Gehren, Seligmann z Berlina, Brauer z Akwisgranu, Kennemann z Klenki, Buttel z Wykowa, v. Schweinchen z Hillerowa, Iffland z Lubowa, Strauven z Pawłowic, Bronikowski z Kocieszna, Schindler z Berlina, Weber z Hamburga.

HOTEL DU NORD: hr. Plater z Prochów, Dąbrowska z Winnejgóry, Armstrong z Nowegojorku, Siedmiogrodzki z Nowejwsi.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: baron v. Fircks z Gorzelicy, Busse z Babiegomostu, Emrich z Lipska, Schumann z Międzychodu, Magdziński z Krzyżan, Petzel z Grossdorfu.

POD CZARNYM ORŁEM: Suchorzewski z Puszczykowa, Cunow z Skoków, Eichstädt z Ryczywoła, Węsierski z Modliszewka.

HOTEL BERLINSKI: Maas z Lulina, Bieczyński z Nieślabina, Höne z Wągrówca, Bieczyński z Wrocławia, Dütschke z Rąbczyna, Nehring z Sokolnik, Höpfer z Krotoszyna, Zoch z Smolnegodołu, Müller z Frankfurtu, Märtens z Falkenberga.

HOTEL BUDWIGA: Neustadt z Sremu, Rosenberg z Leszna

Z dnia 29. Stycznia.

BAZAR: Kożuchowski z Petershurga, Żeroński z Brzozy, Mikorski z Karniszewa, Radoński z Dominowa, Łącki z Konina, Stablewski z Zalesia, hr. Skarbek z Białcza, Kościelski z Smiełowa, Szuman z Kujawek, Trąmpczyński z Grężyn, Zychlińska i Lipska z Uzarzewa, proboszcz Gieborowski z Kamieńca, ks. Ryński z Chojny, Kubicki z Miłosławia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Kynast z Nürnberg, Bernau z Międzychoda, Bruck z Berlina, Thiele z Eisenach, Taube z Raciborza, Cron z Buku, Kühn z Kotbus, Iffland z Chlebowa, Iffland z Pietrowa, Wirth z Łopienna, Jacoby z Trzcianki, Praetel z Sękowa, Beyme z Rudnik, Materne z Chwałkowa, Lewy z Berlina.

HOTEL DU NORD: Skórzewski z Komorza, Jauernick z Strzeszek, Bremer z Saalfeld n. S., prob. Meissner z Wijewa, prob. Likowski z Sepna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Burghardt z Węglewa, Klug z Mrowina, prob. Sulikowski z Grunowa, Asmus z Magdeburga, Hissing z Halli, Selke z Hirschberg, Leonhard i Thülke z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Förster z Wrześni, Hulewicz z Kościanek, Szulczewski z Boguniewa, Liske z Kowkowa, Prądzyński z Stroszek, Thieme z Płaczek.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Heuchling z Berlina, Becker z Bremy, Freyhan z Żeganu, Abitz z Jaromierza, Pauli z Trästädt, Oborski z Nakła, hr. Mycielski z Żerkowa, Rogaliński z Cerekwicy, Kaskel z Trzcielina,

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. Węsierska z Zakrzewa, Sperling z Grzybna, Stoc z Tarnowa, v. Delhaes z Czempinia, hr. v. Westarp i v. Oven z Ludom, v. Saenger z Połajewa, Breza z Drezna, Lavino z Sierosławia, Guthike z Wełny, Sanne, Haacke i Gaede z Berlina, Weisse z Paryża, Wolff z Arnsberg.

HOTEL PARYSKI: Blumenthal z Krotoszyna, Burghard z Polskiejwsi, Arędzki z Murzynowa leśn., Ciesielski z Sosnowka.

HOTEL BERLINSKI: Kindern z Nochowa, Mielke z Swarzędza, Hoffmeyer z Złotników, Hoffmeyer z Swarzędza, Meissner z Kiekrza, Bartelsen z Starołęki, Dr. Eckert z Zaniemyśla, Kunze z Ottorowa, Meissner z Sierakowa, Wende z Neuvorwerk, Scheller z Maniewa, Brix z Niemieczkowa, Silberstein z Zaniemyśla, Schleger z Wrocławia, Maertens z Ilsenburga.

HOTEL POD KORONĄ: Beradt z Grodziska, Laskowitz i Saloschin z Kościana, Oppenheim z Wolsztynu, Wischnitz z Kieferstädtel, Pieritz z Gniezna.

HOTEL EICHBORNA: Herrmann z Koronowa, Stern, Lasker, Radt i Aleksander z Pleszewa.

HOTEL BUDWIGA: Stary z Pruszki, Badt z Kcyni, Gutmann i Cohn z Wrocławia, Herz i Krause z Piły, Cohn z Wągrówca, Gumprecht z Śremu.

POD TRZEMA LILIAMI: Nehring z Nehringswalde.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 28. Stycznia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Styczeń 44⅙ pł. i list., na Styczeń Luty 44⅙ list., na Luty Marzec 44⅙ pien. i list., na Marzec Kwiecień 44¼ list. i pien., na wiosnę 44⅓ pł. i list., na Kwiecień Maj 44¼ pł.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) bez zmiany. Wypowiedziano 15,000 kwart. Na Styczeń 16¼ pł. list. i pien., na Luty 16½ do $^{5}/_{12}$ pł. i pien. ½ list., na Marzec 16¾—$^{7}/_{12}$—⅔ pł. i pien. $^{17}/_{24}$ list., na Kwiecień 16$^{11}/_{12}$ pł. i pien. $^{23}/_{24}$ list., na Maj 16⅙ list., na Czerwiec 17⅓ list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 28. Stycznia.

Pszenica 68—82 tal.

Żyto na Styczeń 52⅜—½ tal., na Styczeń Luty 51¼ tal., na Luty Marzec 51¾ tal., na wiosnę 51¼—⅛—¼ tal., na Maj Czerwiec 51⅜—½ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 48—60 tal.

Olej rzepiowy na Styczeń, Styczeń Luty i Luty Marzec 12½ tal., na Kwiecień Maj 12⅝ tal., na Maj Czerwiec 12⅝ tal.

Olej lniany 12¾ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty 17$^{11}/_{12}$ do ⅚ tal., na Luty Marzec 17$^{23}/_{24}$—⅞ tal., na Marzec Kwiecień 18⅛ tal., na Kwiecień Maj 18⅝—$^{5}/_{12}$—⅓ tal., na Maj Czerwiec 18½ tal., na Czerwiec Lipiec 18¾ tal., Lipiec Sierpień 19$^{1}/_{12}$—$^{1}/_{24}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 29. Stycznia 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	22	6
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	1	26	3	1	27	6
Żyta lżejszego	1	21	3	1	23	9
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jęczmienia małego	1	10	—	1	12	6
Owsa, szefel.	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel . . .	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę.	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	10	—	1	11	3
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	18	—	—	20	—	—
Ziemniaków, szefel.	—	12	6	—	14	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 28. Stycznia	16	2	6	do	16	5	—
„ 29. „	16	2	6	„	16	5	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.